

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek 18 grudnia 1888

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Hasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański” kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Wszyscy nowo przystępujący prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w piśmie naszym zajmującej powieści A. Krechowickiego p. t. „Veto”.

Administracja Kuryera Pozn.

Poznań, 17 grudnia.

Ostatnie wiadomości z Londynu.

O smutnych losach Emina baszy i Stanleya, jako i o łączącej się z niemi sprawie odsieczy Saakimu pisaliśmy obszerniej na osobnych miejscach w piątkowym i sobotnim numerze „Kuryera” — a bliższe szczegóły dotyczące się spraw tych podawały także i telegramy sobotnie.

Wczorajsza urzędowa depeza z Londynu zapisuje w tej mierze jeszcze co następuje:

W parlamencie angielskim oświadczył sekretarz skarbu p. Goschen na dniu 15 grudnia, że doniesienia, jakie rząd dotychczas odebrał o wzięciu w niewolę Emina baszy i Stanleya ciągle jeszcze mają charakter chwiejny i niepewny, tak, że niepodobna jest rzeczą na mocy i podstawie doniesień tych powstrzymać dalsze kroki ku odsieczy Saakimu; staćby się to mogło bowiem, że dopiero po wielu tygodniach albo nawet i miesiącach w autentyczny sposób da się stwierdzić, co się właściwie stało z obu podróżnikami. Dotychczas przecież rząd angielski nie posiada właściwie innych poszlak i dowodów ich pojmania krom tego faktu, że list pisany czasu swego przez wicekróla egipskiego do Stanleya (lub kopia listu tego) znajduje się obecnie u jednego z oficerów Kalfy Mahdiego.

Co się poszczególnie dotyczy położenia w Saakimie — to z jednej strony wprawdzie nie ulega wątpliwości, że dłuższe pozostawienie wojsk po ciasnych a gorących tamtejszych kwaterach spowodziło w następstwie liczne choroby i znaczne straty żołnierza; ale mimo to z drugiej strony nie możliwą jest rzeczą, zaogólnić ruszyć z miejsca. Niepodobna również żądać zawieszenia broni od wroga, oblegającego wojska angielskie w Saakimie. Rząd nie może więc powstrzymać dalszych operacji na tamtejszym teatrym, lubo z drugiej strony nie będzie czynił niczego ku ich przyspieszeniu — tymczasem zaś wszelkimi siłami starać się będzie o zbadanie wiarygodności tych doniesień o pojmaniu słynnych podróżników, a w razie danym rozpocznie układy o puszczeniu ich na wolność.

Pan Goschen dodał, że o odnośnych zajęciach poinformowano na rządowej drodze tylko rząd niemiecki, nie donosząc zaś niczego rządowi Stanów Zjednoczonych.

Tak więc starał się angielski rząd w parlamencie nadać wieściom o pojmaniu Emina baszy charakter kłamliwych doniesień; szczerze wystąpienia tego dla tego jednak samego już jest wątpliwą — że Osman Digma w zamian za wydanie jeńców żądał poddania się Saakimu — a rząd angielski bynajmniej nie czuje ochoty do oddania ważnego tego portu, lubo opinia publiczna Anglii wprost przeciwną jest wszelkim dalszym wojennym akcyom. Wczoraj nadszedł też do Londynu telegram z Kairu, który potwierdza dawniejsze doniesienia o losach

obu podróżników. Osman Digma miał w liście swym zawiadomić generała Greuffella i o tém, że Mahdi sam wysłał Omara Dsaleha do dystryktu równikowego.

Oman, przybywszy do stacyi Lado, przekonał się, że własni żołnierze i oficerzy pojмали Emina baszę wraz z drugim białym podróżnikiem, którego Emina nazwał Stanlejem. Rokoszenie obu tych jeńców, okutych w kajdany, oddali Omanowi — a w ten sposób Emina basza wraz ze Stanlejem znajdują się w rękach Mahdiego.

Ze zaś publiczna opinia w Anglii bynajmniej nie jest tu po stronie rządu, pragnącego nowych zaborów w Sudanie, o tém świadczy wymownie i świetna mowa, którą na dniu 15 b. m. wygłosił sędziwy Gladstone na publicznym mityngu w Limehouse, wschodniej dzielnicy Londynu. Mówca energicznie protestował w imieniu całego swego stronnictwa przeciw wszelkim zakusom dalszych zdobyczy w Sudanie — a co do Saakimu, to oświadczył, że ani interes Anglii, ani też Egiptu nie wymagają utrzymania się w tym porcie, nie mającym pierwszorzędnego znaczenia i wagi.

Co się dotyczy sobotniej mowy Gladstone'a, to dotychczas ona prócz tego wielu innych zasadniczych kwestyi wewnętrznej i zewnętrznej polityki kraju.

Mówiąc o pierwszej, zaczął Gladstone przedewszystkiem t. z. liberalnych unionistów, odmawiając im prawa do zasiadania w parlamencie na ławach przeznaczonych dla stronnictwa prawdziwie liberalnego. Jako programowe punkta prawdziwie rozsądnej polityki wewnętrznej stawil Gladstone: trzechność kadencya parlamentu, przelanie administracyi policyjnej stolicy kraju na władzę municypalną, bezpłatność publicznych szkół, wywołanie Kościoła z pod wpływu władzy świeckiej w Szkocyi i księstwie Wales.

Co do położenia polityki międzynarodowej, to wyraził Gladstone nadzieję, że Europa nadal wolna pozostanie od gwałtownych zaburzeń i wstrząśnień. Mylnem jest zdanie lorda Salisburego, jakoby niebezpieczeństwa wojny wynikały z niewczesnych poruszeń w narodach — przeciwnie bowiem, najczęściej winne tu są rządy państw.

Obecnie wprawdzie grozi niebezpieczeństwo wojny międzynarodowej z balkańskiego półwyspu, a zwłaszcza ze Serbii — ale i tu głównym powodem zbierającej się burzy są intrzygi obcych mocarstw.

Mówca spodziewa się przynajmniej tego, że prezydent angielskiego gabinetu będzie się w obec groźnej téj kwestyi rzadził jak największym umiarkowaniem i roztropnością.

Telegramy.

Paryż, 15 grudnia. Komisya parlamentarna w sprawie kanału Panamy 18 głosiła przeciw 4 oddaliła projekt rządowy jako i projekt utworzenia nowego stowarzyszenia. Sprawozdanie komisyi oświadcza, że parlament nie ma prawa wpływać na drodze prawodawczej na sprawę tego rodzaju.

Paryż, 15 grudnia. Parlament aż do godziny 6 wieczorem obradował nad zmianami poczynionymi przez senat w projekcie ustawy o rekrutacji — a następnie wysłu-hawszy sprawozdania komisyi kanału Panamy, niezwłocznie rozpoczął dyskusyję w tej sprawie.

Paryż, 15 grudnia. Parlament oddalił wniosek rządowy w sprawie kanału Panamy 262 głosiła przeciw 188. Minister finansów w czasie debaty przemawiał za wnioskiem.

Paryż, 16 grudnia. Prasa francuzka prawie jednogłośnie potępiła wotum parlamentu w sprawie kanału Panamy.

Paryż, 15 grudnia. Dziś po południu odbyła się narada gabinetu na której uchwalono, aby przedłożyć parlamentowi projekt do prawa przywracającego system głosowania na pojedyncze jednostki w miejsce systemu wyborczego według list. Terminu wystąpienia z wnioskiem tym dotychczas jeszcze nie oznaczono.

Wiedeń, 14 grudnia. Izba deputowanych zatwierdziła bez wszelkich zmian paragrafy 24, 25 i 26 ustawy o obronie krajowej, dotyczące się ochotników jednorodnych.

Peszt, 14 grudnia. Izba deputowanych zatwierdziła projekt dotyczący

linii kolei Mostaru. Prezydent ministrów oświadczył w ciągu obrad, że wspólne aktywa tylko zużyte być mogą do pokrycia wspólnych wydatków, wynoszących 20-milionów florenów. Minister przyrzekl, że przedłoży w tej sprawie szczegółowe obrachunki.

Turyń, 15 grudnia. Książę Eugeniusz sabaudzko-karyniański zmarł dziś o godzinie w pół do dziesiątej z rana.

Rzym, 15 grudnia. W senacie i parlamencie odczytano pismo prezidenta gabinetu, donoszące w imieniu króla o śmierci księcia Karynianu. Obie Izby przerwały posiedzenia przez trzy dni, a wyśtosowawszy do króla Humberta adresy współczucia, przywdzieją dwutygodniową żałobę.

Bukareszt, 15 grudnia. W senacie wystąpił książę Grzegorz Sturdza z interpelacyją co do zewnętrznej polityki rządu, żądając, aby senat uchwalił wotum wyrażające rząd do zachowania prawdziwej, szczerzej neutralności w stosunkach do zagranicznych mocarstw. Przeciwni wnioskowi temu wystąpił minister spraw zewnętrznych, p. Carp. Izba znaczną większością głosów uchwaliła przejście do porządku dziennego.

* **O nominacji** na przyszły konsystorz w Rzymie kilku Biskupów polskich otrzymał także „Czas” wiadomość.

O ile wiem — pi-ze korespondent — Biskupów tych będzie trzech i to z pomiędzy takich osobistości, z których wszyscy, a szczególnie Polacy, będą za dwoleń. Wielką trudność stanowiły właśnie osoby, jakie dawniej Rosya zaproponowała, a których Stolica św. przyjąć nie mogła. — Rosya zrozumiała w końcu, że nie po jej stronie leży słuszność i dla tego cofnęła się. Miejmy nadzieję, że przedłuż lub później i w innych kwestiach uczyni to samo. Dotąd kwestya Biskupów j-dyną jest, o którą traktowa o.

Prasa niemiecka śledzi przebieg pertraktacyi Watykanu z Rosyją z widoczną trwogą i obawą, co dowodzi, iż Niemcy pragnęłyby, ażeby pertraktacje te do żadnego nie doprowadziły celu. Najbardziej pożyteczną uwagę „Kreuz-Ztg.” która zarazem pragnie w Watykanie wzbudzić nieufność w zamiary Rosyi, twierdząc, iż carat jedynie polityczne cele ma na oku.

„Kreuz-Ztg.” zapomina atoli zupełnie o tém, iż głównym powodem, skłaniającym rząd niemiecki w swoim czasie do zgody z Rzymem, były także wyłącznie tylko względy polityczne, jak to sam książę Bismarck zaznaczył. Rosya wstępowała więc jedynie w ślady Niemiec. Sławetna „Kreuz-Ztg.” lepiej też zrobi, jeżeli starać się będzie o naprawienie doł pewnej części katolików, żyjących pod berłem pruskim, którym rząd niemiecki jedynie z politycznych względów ukrócił swobody, jakie przyszanoo katolikom niemieckim. Do Watykanu niech „Kreuz-Ztg.” nie puka, bo tam głos jej nie zgłola nie znaczy.

Gwiazdka się zbliża!

Wesołe i radosne święta Bożego Narodzenia — zbliżają się powoli; od dziś za tydzień cała Polska połączy się duchowo przy staropolskim łamaniu opłatka, jako jedna rodzina w narodzie i w Chrystusie.

Przy rodzinnym stole zasiądą wszyscy ci, co mają domowe ognisko i których stać na to, aby się wzajemnie obdarzyć choćby najskromniejszym upominkiem, aby promieniem domowego szczęścia, symbolem tej gwiazdy, co jaśniała nad żłobkiem Zbawiciela, rozświecić ponury cień tego smutku, co zaległ na polskiej ziemi.

Tydzień tylko oddziela nas od tego dnia, od tej pamiątkowej dla każdego Polaka chwili, którą każdy nauczył się cenić i kochać tak pod względem religijnym jak i narodowym — a która najpiękniejszym jest dowodem, jak u nas Polaków religijne pamiątki i rocznice zlewają się z narodowymi tradycjami, bo samodzielni i rodzimych nasz umiał historyczny fakt narodzenia się Syna Bożego ubrać w formy i kształty narodowe, czysto polskie,

i nadać mu, obok wyższego dziejowego znaczenia, tyle swojskiego polskiego wdzięku i uroku, że nie tylko katolik, ale i Polak w ten dzień rałowac się musi w całej swojej istocie.

Niestety, radosne uczucia w wielu miejscach naszej Ojczyzny rozplywają się we łzach smutku, — a mianowicie wiele dzieci polskich, którym tak pięknie na niebie jaśnieć będzie gwiazdka Bożego Narodzenia, — w zimnych i wilgotnych poddaszach, sklepach lub lepiankach swych rodziców doznają tylko gorzkiego zawodu i przekonają się o tej smutnej prawdzie, że im rodzice w ten wieczór wesoly nie dać nie mogą.

Dla ludzi starszych jest obowiązkiem zastosować się do tej gorzkiej prawdy — i z nią się pogodzić; atoli dla młodzieńczej dziatwy naszej, dla naszych pachołat miejskich i wiejskich powinien się wszędzie znaleźć k to s, cohy im zastąpił ubogich rodziców, i wniósł do ubogiego zacisza słowo pociechy i zachęty, dar jaki lub upominek.

W niektórych miastach naszych potworzyły się komitety, starające się o to, aby ubogiej dziatwie polskiej sprawić raz lub dwa razy do roku miłą niespodziankę i urządzić dla nich zabawę lub gwiazdkę. Dzisiejsza szkoła tak mało przemawia do serca i wyobraźni dzieci naszych, taką ciężką atmosferą przydusza ich umysły — tak zupełnie wykluczyła z zakresu swego żywioł swojski, rodzimy, że obowiązkiem naszym jest, choć w części ją pod tym względem zastąpić i od czasu do czasu tą dziatwą naszą się zająć, do niej się zbliżyć i do niej przemówić tak, jakby szkoła do niej przemawiać powinna.

Nie czas dzisiaj tworzyć komitety, lub puszczać tę sprawę na tor długotrwałych narad. Wystarczy, jeśli się zbiorą i porozumieją dwie lub trzy osoby, jeśli poruszą znajomych i przyjaciół, rzucą myśl i od razu w czyn ją zamienia. Wystarczy kupić elementarzy, książek, obrazków, zeszytów, a tyle tego, jest po księgarzniach, drukarniach, składach, w litograficznym zakładzie p. T. Szuca, że o wynalezienie odpowiednich podarków nie trudno.

Prosimy tedy przyjaciół dziatwy, aby o niej pamiętali i w sposób powyżej naszkicowany ubogie dziatki polskie obdarzyć zechcieli. „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie” — mawiał Zbawiciel — gdy się do niego cisnęły pachołeta żydowskie lub matki z niemowlętami. I my pozwólmy dziatkom polskim zbliżyć się do siebie, a nawet przyciągajmy je tam, gdzie tego potrzeba. Pokażmy i ofiarujmy im obrazek św. Wojciecha, św. Stanisława Biskupa, św. Stanisława Kostki, królewicza Kazimirza — wciśnijmy im w rękę książeczkę z historją narodu naszego, — dajmy im książkę do czytania, a jeśli czytają nie umieją, elementarz polski itd.

Nie zapominajmy też o Kółkach rodzicielskich, i zetknawszy się z dziatwą naszą u stołu wilijnego, u żłobka Zbawiciela — łączmy ją znów w Kółka od 3—5, aby się uczyły po polsku czytać i pisać.

Czy uchwala wiece naszego z dnia 15 listopada 1887 na to tylko była ferowana, aby chwilowo zabłysnęła blaskiem bengalskiego ognia?

Tam, gdzie Kółka rodzicielskie zasnąły — tam je znów ze snu obudzmy, a to będzie najlepsza gwiazdka dla dzieci naszych.

Nie lękajmy się groźb i przeszkód,

któreliby nas zniechęcić chciano. My wkrótce do tej sprawy wrócimy i udowodnimy Czytelnikom naszym, że każdy ma prawo uczyć dziatki języka polskiego, byle tylko zastosował się do przepisów, jakie w tym względzie istnieją — a tymczasem wzywamy do czynnego zajęcia się tą nauką — i do przejścia wszystkich instancyi, gdyby nam w tém przeszkadzało chciano.

Raz jeszcze odywamy się do ludzi dobrej woli, żeby o gwiazdce dla dziatwy naszej pamiętać chcieli i co przedź do dzieła przystąpili!

Nowy prezes Koła polskiego we Wiedniu.

Polityka jest jakby bój na polu bitwy. Nie wolno długo płakać nad poległym w boju, choćby to był sam wódz. Zaledwo oddawszy poległemu wyraz czci i holdu, trzeba witać nowego wodza i — słuchać go. W sejmie węgierskim miejsce, na którym siadywał Deak, na zawsze pozostanie próżnym w dowód, że sejm węgierski nie spodziewa się mieć nigdy członka godniejszego, jak był Deak. Jednak zadania przewodniczenia większości parlamentarnej podjął się Tisz i od 14 lat wywijać się z tego zadania — na ławie ministrów. I tak też w mi-jece nieodżałowanej pamięci Kazimira Grocholskiego został wybrany nowy prezes Koła, a jest nim dotychczasowy wiceprez-s Apolinary Jaworski.

Jaworski nie ma za sobą dawniej, głośniejszej lub świetniejszej przeszłości politycznej, jak Szałka, Ziemiałkowski i inni. W roku 1848, który uagie tyle niepospolitych talentów wysunął na widowia parlamentarną, nie było nic słyszać o Jaworskim, zresztą i Grocholski wtedy nie wystąpił na jaw. Zawód parlamentarny Jaworskiego w radzie państwa rozpoczął się dopiero od roku 1870, a zatem o 3 lata wcześniej od zawodu Dunajewskiego, który do rady państwa wstąpił dopiero po bezpośrednich wyborach roku 1873. Dr. Dunajewski jednakże natychmiast zajął, jako mówca bardzo wybitne miejsce, przemawiał w rozprawach nad adresem i nad budżetem, słowem bardzo szybko stawał w pierwszym rzędzie obok najbardziej znanych członków Koła polskiego.

P. Jaworski natomiast, wysłany do rady państwa najprzód z sejmni lwowskiego, potem po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, z grupy wielkich właścicieli powiatu zloczowskiego, gdzie posiada majątek, przez cały czas rządów księcia Auersperga, a więc aż do roku 1879, działał jako specjalista w kwestiach ekonomicznych, zwłaszcza kolejowych, ale w rozprawach politycznych nie zabierał głosu. Tak samo w zaciszu dojrzał niepospolity talent krasomówczy Hausnera. Gdy po kilku latach mil zenia Hausner w roku 1878 w rozprawach nad traktatem berlińskim wygłosił światną mowę przeciwko okupacyi Bośni — było to jakoby rewelacyją, oświecającą wszystkich. Nikt nie przypuszczał w cichym dotąd poście tyle zdolności krasomówczych. Prawda, że dzienniki lewicowe, które Hausner wtedy przyszedł w pomoc, nie szczędziły mu reklamy. Podobną rewelacyją, nie równie błyszczącą, ale wytrawniejszą, można nazwać wotkowską mowę Jaworskiego. O ile sobie przypominamy, jest to pierwsza jego mowa polityczna. Ale dowodzi ona, że Jaworski w czasie swego stosunkowo skromnego zachowania się w radzie państwa od roku 1870 całkiem dojrzał, jako *mąż stanu* i jako *mówca* bardzo poważnie reprezentować będzie Koło polskie.

Lecz nie wyprzeczamy wypadków. Jeszcze w roku 1879, gdy nastala nowa era, *soit-disant* autonomiczna, p. Apolinary Jaworski w szerszych kołach był znany jako polityk. To też w pierwszej sesyi za Taaffego wybrano go najprzód do komisyi kolejowej, nie zaś do komisyi politycznych! Wtedy, po nowych wyborach w r. 1879, w życiorysach posłów polskich, ogłoszonych w „Czasie”, niestety nie dosyć ścisłych co do właściwych dat biograficznych, ale za to napisanych z wielkim talentem psychologicznym analizy, czytaliśmy o Jaworskim, co dziś czyta się z podwójnym interesem:

„Za pierwszym ani drugim razem nie zwrócił się uwagi na człowieka, który mówi mało, a najmniej ze wszystkiego myśli o efekcie, jaki na wilzu zrobił

może: trzeba mu się dobrze przypatrzeć, iżby zobaczyć wszystko, co w nim jest, a po drugiej nawet znajomości robi się jeszcze nowe odkrycia. Dla tego też i w s-jmie (Jaworski) pomalutko dochodził do stanowiska, jakie dziś zajmuje: o charakterze wiedział sejm z góry, o zdolnościach sam się coraz więcej przekonywał. Rzadki (między nami przynajmniej) rodzaj natury i rzadki rodzaj postępi, rodzaj jeden z najpożyteczniejszych i (może dla tego, że tak rzadki) z najbardziej sympatycznych. Ma nad ogromną wielkością Polaków tę, jeżeli się nie mylimy, wyższą niezmierną, że jest wolny od miłości własnej, przynajmniej od tej najwykreszłej formy, próżności. To daje mu w zdaniu i postępowaniu swobodę, pewność i równowagę, niezbyt nieszczęściem u nas częstą; to sprawia, że zawsze jest gotów i zdolny w swoim zakresie działać, choć zakres mały i skutek nie bije w oczy; to sprawia, że w dyskusji nie zagluszają się i nie rozumieli swoim własnym zdaniem, że do takiego lub innego obrótu daną sprawę u niego nie mieści się kwestya osobistego lub stronniczego zwycięstwa, postawienia na swoim.

„Rozumiejący doskonale wszystkie kwestye, nie lubi o wszystkich mówić, chowa się na te, które doskonale umie, a z tego wynika, że i doskonale mówi. Chociaż powiedzieć trzeba, że znajomość rzeczy sama, nawet najgruntowniejsza, nie wystarczy jeszcze na to, żeby mówić tak, jak pan Jaworski. Nieraz zdarza się, że mówca i rozumny i w przedmiocie biegły będzie suchym i męczącym; pan Jaworski ma talent i jakaś ruska specjalna kwestya, przez niego indokowana i broniona, staje się zajmującą dla dła wszystkich, nawet dla widzów na galerji. Jako sprawozdawca zwłaszcza jest świetny i niezmiernie jasny w przedstawianiu rzeczy, tak, że kiedy nie chciał nawet, rozumiećby musi i, jest przy tym żywy w słowie i w stylu, a w obronie swojej sprawy, w argumentach niezmiernie bystry, przytomny i silny. Rzadko wychodzi się z posiedzenia sejmu pod tak zdrowym i miłym wrażeniem, z takim przekonaniem, że kraj ma ludzi zdolnych nie tylko dobrze mówić, ale dobrze wiedzieć i robić, jak kiedy w jakiej kwestyi drogowej zabiera głos hr. Władysław Badiński lub Meciński i Jaworski.

„Ale jakżeby był sobie sam nałożony jakiś prawo, którego nie przekracza, odzywa się prawie zawsze tylko w takich szczegółowych i praktycznych materjach. W sejmie najświetniejsze jego przemówienia były o drogach, w radzie państwa, w której dwie już przebył kadencje, w sprawach kolejowych, gospodarczych i (podczas choroby p. Krzeczunowicza) podatkowych. Najczęściej też wybiera się dając tylko do komisji, zajmujących się ekonomicznymi rzeczami. Specjalność ta jednak nie ścieśnia bynajmniej ogólnych jego widoków i nie zamyka go w tym jednym punkcie, a jeżeli nieraz o wielkiej polityce mówi, to z pewnością należy do tych, co o niej myślą najrozsądniej i ma pewny trafny myślny polityczny, który mu zawsze uskaże, gdzie jest istotny interes Polski i jak go w danej chwili skutecznie bronić można.

„Te przymioty mówcy dostatecznie stanowisko, jakie zajmuje i w sejmie i w kole delegacyjnym. Do uznania zaś i poważania łączą się i sympatya naturalna i konieczna dla mężczyźni, śmiałość i prostota natury człowieka, który nie zawsze i nie każdemu powie wszystko, co myśli, ale nigdy nikomu nie powie co innego, jak myśli, u którego nikt nigdy nie widzi i ż d e j w i e r e - p e n s e , który czy powie tak czy nie, to zawsze szczerze bez ogródek, z głębi przekonania i stanowczo. W mowie i postępowaniu spokojny i cichy, temperament i uczuciem

jest żywy, i kiedy zobaczy co krzywego lub nieczystego, miewa oburzenia, które ludzi uczeni i t. m. bardziej dla niego ujmują. Żywość ta wszakże w dyskusji nigdy nie przechodzi w namietność i drażniący i wyzywający, o ile wiemy, nie był nigdy.

„Oprócz tego wszystkiego j-s cze umysł ozdoby ogólnie wykształceniem, przystępnym wrażeniom, lgnący z upodobaniem do wielu rzeczy, które z ekonomią i administracją nie mają nic wspólnego. Wychojąc z posiedzenia komisji, na którym radził o drogach, zatrzyma się przed jakim pięknym kwiatem i będzie umiętnie tłumaczył, jak go trzeba hodować; a wróciwszy do siebie, otworzy Horacego i na odpoczynek przeczyta sobie jaką satyrę. Jednego razu w sejmie pan Jaworski słuchał bardzo uważnie jakiejś mowy, której okres jeden kończył się łacińską cytacją z Cicerona, jak rzekł mówca. Słuchacz skoczył, jak żeby go coś podrzuciło na ławce, sąsiedzi nie wiedzieli, o co się tak góiewa: „Przecież to z Horacego,“ była odpowiedź.

„Wyżej, mówiąc o innym pośle, rzekliśmy, że jest wcieleniem skutecznej, owocodajnej pracy. Tego samego rodzaju człowiekiem, takim samym najrzadszym u nas a zawsze podobno najpotrzebniejszym rodzajem natury, życia i zasługi jest p. Jaworski. Im większa liczba takich, tym więcej zdrowia, tym większa siła, tym pewniejsza i piękniejsza przyszłość narodu.“

Oto portret Jaworskiego od roku 1879. Od tego czasu pomalutko, ale wybitnie posuwał się na pierwsze miejsce w Kole polskiem. Był wybierany do delegacji, do tak znanego komitetu wykonawczego prawnicy, po śmierci Bauma został wiceprezesa Kola, od blisko dwóch lat z powodu słabości Grocholskiego kierował obradami i taktyką Kola. Mianowicie w sprawie podatku od okowity wystąpił bardzo energicznie w obronie interesów Galicji i przeciwko Dunajewskiemu oświadczył wtedy, że właściwego obronę tych interesów widzi w *Ziemiakowskim*. Jednakże nie potrzeba się obawiać, aby Kolo pod prezydencją Jaworskiego zmieniło swe zachowanie się wobec rządu. Dodajmy, że Jaworski jest, jeżeli się nie mylimy, od śmierci Zybkiewicza członkiem najwyższego trybunału państwowego (Reichsgericht). Latem zapowiadano, że otrzyma tytuł tajnego radcy.

Wiceprezesa Kola wybrany został dr. Euzebiusz Czarkawski.

Handel niewolnikami.

Kwestya antyniewolnicza stała się dzisiaj najpopularniejszą kwestyą w świecie. Dzienniki i pisma naukowe wszystkich narodów poświęcają tej sprawie obszernie artykuły, obradują nad nią zarówno parlamenty jako też i wielkie zebrań ludowe. Zda się też dzisiaj już najmniejszej nie ulegać wątpliwości, iż gorliwy ten ruch, spowodowany grozą stosunków afrykańskich a wzniecony szlachetnymi słowy wielkiego Kardynała apostoła, rychliż czy później zakończy się wielką akcją antyniewolniczą. Nie zaszkodzi więc na razie poznać bliżej wielkości i rozmiaru niedoli, którą usunąć starają się dzisiaj wszystkie niemal państwa chrześcijańskiego świata.

Niewolnictwo afrykańskie stało i stoi mianowicie dzisiaj w ścisłym związku z Islamem. Muzułmanie polują na niewolników, muzułmanie handlują nimi i muzułmanie są głównymi konsumentami tego nieszczęśliwego towaru ludzkiego. Dopóki potęga Islamu ukróconą nie zostanie, dopóki niewolnictwo afrykańskie trwać będzie jawnie lub skrycie. Potęga islamu jest zaś dotąd jeszcze w Afryce bardzo wielką. Cała Afryka północna jest, z wyjątkiem Abissynii, muzułmańska

począwszy od 10° szerokości północnej. Nie licząc Egiptu, Tripolisu i sultanatu marokańskiego, napotkać możemy w północnej Afryce mnóstwo mniejszych lub większych potężnych państw muzułmańskich, jak Sudan Mahdiego, Dairfu, Wadai, Bagirmi, Bornu, Sokoto, Gondo, Gurnas i wiele innych. Z wszystkich tych krajów dają liczne zastępy muzułmanów na południe zakładając stacje i kolonie i albo sami lawami na niewolników się zajmują, lub też w handlu tym pośredniczą, uprowadzając towar swój już to na północ do krajów swych ojczystych, albo też na wschód do portów morskich, z kąd następnie handlarze arabscy przewożą niewolników na płytkich statkach do Azji.

Głównym polem łowów arabskich są środkowo-afrykańskie kraje, których ludność murzynska rozpada się na niezliczone mnóstwo wojujących ustawicznie między sobą szczepli. Wyzyskując zęcznie wewnętrznie te niesnaski, łączą się Arabowie raz z tym, to znów z innym szczeplem, napadając na przeciwnie plemiona i pałace i mordując, uprowadzając wziętych w niewolę murzynów natychmiast w długich karawanach na targi niewolnicze. Wstrętne te oblawy na towar ludzki, odbywają się z niesłychanym okrucieństwem. Kości i ciała zabitych lub zmierzłych z trudów i głodu murzynów, znaczą zwykłe drogi karawan niewolniczych.

Faktem niestety jest, iż w ostatnich latach wzrasta liczba wywożonych corocznie niewolników z niesłychaną szybkością. Znany kapitan angielski marynarki *Sullivan*, który przez długie lata dowodził strażnicami na wschodnio-afrykańskimi wybrzeżach statkami, obliczał liczbę corocznie wywożonych ku wschodniemu wybrzeżu niewolników na 180,000! Z tej olbrzymiej liczby ginie w drodze, według szacunku doświadczonego kapitana, 120,000 z głodu, chorób i niewgól i tylko trzecia część dochodzi do portów. Przewożąc niewolników do portów azjatyckich odbywa się z niesłychaną ostrożnością i przebiegłością. Pomimo całej czujności statków angielskich, udało się w r. 1868/9 jedynie 2179 murzynów odbić i wolność im przywrócić, podczas gdy cała olbrzymia reszta doszła do celu swego przeznaczenia.

Dawniej pobrał sultan Zanzylaru dokładnie oznaczone cło od wywożonych niewolników. Dochody jego, płynące z tego źródła, wynosiły w latach 1850—60 nie mniej jak 400,000 marek rocznie. Zważywszy atoli należy, iż przebiegli Arabowie większą połowę niewolników przemycić zdołali bez opłacenia cła. Jak zaś olbrzymio handel niewolnikami w kilku latach następnym wzrósł i jak się rozszerzył, dowodzi wzrost pobieranego przez sultana cła, które w latach 1867/8 wynosiło nie mniej jak 1,100,000 mk. rocznie. *Livingstone* obliczał przed kilkunastu laty ilość pojmanych rocznie niewolników na 350—400,000 głów, z których, zdaniem jego, zaledwie 70—100,000 dochodzi do miejsca przeznaczenia, podczas gdy reszta marnieje.

Głos poważnego męża tego, poparty skargami wszystkich misjonarzy, spowodował wreszcie około r. 1873 rząd angielski do energicznych w tej sprawie kroków. W końcu r. 1873 roku stanęła silna eskadra angielska w porcie Zanzylaru i dowódca jej, admirał *Cunningham*, zażądał od sultana, ażeby raz na zawsze rzekł się cła niewolniczego handlu niewolnikami w krajach swych zakazał. Sultana opierał się długo, ale widząc groźne paszczę dział angielskich skierowane na pałac swój i miasto, podpisał wreszcie przedłożony mu przez admirała traktat, mocą którego w krajach sultanatu handel niewolnikami urzędowo wzbroniony został.

Traktat ten pozostał atoli dotąd martwym dokumentem. Handel niewolnikami

śnię odbijały się echem, mijali ciemne dwory i dworki, z których czasem wyglądał obudzony mieszkaniec, głośnie sarkaniem karząc pijaną zgraję — aż wreszcie zbliżyli się ku pałacowi. W mrokach nocy, na tle rozjaśnionego nieba zarysowały się mury pałacu, a widok ten jeszcze posępniejszymi myślami natchnął Władysława.

— Nie darmo tyle lat spędził w tych murach... jakaś tęsknota ogaroła go dziwna... Obraz Halszki stanął przed oczami.

— Może jej nie ujrę już przed wyjazdem! — myślał. — Czyli też ona wspomni kiedykolwiek o tym, który przez lat tyle tam samą, co ona oddychał powietrzem i upił się niem gorzej, niż trunkiem...

— Uśmiech gorczy przebiegł przez Władysława usta i zniknął. W głowie nie nawykł do trunku, szumieć teraz poczynał; myśli się płątały bez związku, zlatując się cagle, jak śmyk na światle, do jednego przedmiotu... Na pamięć przyszła mu niedawna z Halszką rozmowa...

— Widocznie pomieszana była — myślał dalej — gdy jej rzekł o Tyzenhauzie. Ten piękny doworzanin nie dla siebie tu zachodził... wiem to dobrze. Ale jak dojsz tajemnicy? Gdybym ją posiadał! Wypowiedziałbym wówczas tę pogardliwą, dumną pani wszystko, co mi przez lat tyle na duszy ciężało. I musiałaby to znieść!... Pragnienie zemsty znowu ogarnęło

mu serce. Wśród wesołych śmiechów i gwarnej rozmowy, siedł teraz poury i milczący, nie rozumiejąc słów rozmowy, nie dając na pytania responsu. Słyszał jeno gwarliwe brzmienia, które mu dokuczały, latając jak rój pszczoł w okolo ucha.

— Nie nawykł do trunku, senny jest — mówili towarzysze jego, widząc, że na pytania odpowiada nie daje. — Trzeba go do domu odprowadzić, bo tak idąc zaśnie.

— Będzie mu się śniło, jako na Litwę jedzie ojczewinę odbierać! — zaśmiał się inny.

A w Sicińskiego duszy wrzała dalej walka tłoczących się w nieładzie myśli. Pragnienie urznięcia Halszki przed wyjazdem, chęć zbadania tajemnicy jej serca, którą czuł a której śladów nadaremnie przez lat tyle szukał, owaładnęło go teraz zupełnie.

— Byłem głupi, niezręczny!... szeptał przez zaciśnięte zęby. — Lepiej należało patrzeć, bo nie może to być, aby to, com dostrzegł i dosłyszał jeszcze w Wilnie, w czasie godów weselnych, tak znikło bez śladu... Zmarowałem lat tyle na nie!

Sprzeczne uczucia miały jego duszę: raz pragnął wierzyć, iż podejrzenia jego są mylne, rozkoszą napawała go myśl, że Halszka jest niewinna; a wówczas były chwile, że wielbił ją jak świętą i oburzał się na siebie za posadzania swoje. To znów dręczyła go niepewność, zrywały się w jego duszy dzikie pragnie-

nia zemsty, a wtenczas pragnął się przekonać, iż prawda były domysły, — wmał się na siebie, iż nic odkryć nie mógł; chciał zbadać prawdę, aby się zemścić i z zemsty tej skorzystał podwójnie w celu upokorzenia dumnej i pogardliwej niewiasty i w celu wydzignięcia siebie. W wywyższeniu swoim miały zapłacić za lat tyle udreżeń; w upokorzeniu obojętna pogardę.

— Gdybym był lepiej patrzeć umiał — myślał — wzrok jej wżgardy pełen i dumy byłby pełzał przedemną po ziemi; gdybym miał w ręku tajemnicę jej serca, nie potrzebowałbym dzisiaj ani task królewskich, ani Kazanowskiego względów... Ona nienawidziaby mnie bardziej, niż teraz, ale teraz nie odmówiłyby nie mogła; przez nią stałbym się potężnym...

Szalone myśli płątały się w oszołomionej trunkiem głowie, a serce ścisłał żal głęboki za tą przeszłością, która mu zmarnowana się dawała.

Zbliżał się coraz bardziej ku pałacowi, gdy nagle Siciński drgnął, głowę podniósł i ucha nadstawiał.

Ryk niedźwiedzicy rozległ się donośnie w powietrzu.

— Myszka się zbudziła... — zanaważył jeden z dworzan — ktoś ją tam podroczyć musiał.

— Ktoś chyba obey... ozwał się w zamysleniu Siciński — to mądrze zwierzę na swoich nigdy nie mrukuje... Ktoś obey przemycić się musiał...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i rozsądki potwierdzają słusność i potrzebę własności terytorjalnej Namiestników Chrystusa. Wykazuje stopniowy rozwój tej potęgi świeckiej, najcz고dniejszej i najstarszej, jaką świat widział, dochodzącej do pełnego i wspaniałego rozkwitu przez pobożność ksiąząt i świata katolickiego i przez wolną pracę wieków. „Ci, którzy dają do ograbienia Papieża z świeckiej władzy — pisał wówczas energicznie Leon XIII — chcą aby Kościół powrócił w okres swego dzieciństwa, pierwszych lat swego istnienia“. Ten list pasterski z r. 1860, zdając sprawę z różnicy czasów i położenia, jest jakoby szkicem listu Kardynała Rampolli z zeszedłego roku, listu, streszczającego w dokładnej i harmonijnej całości wszystkie przemówienia Ojca św. w tej ważnej kwestyi.

Gdy Leon XIII zostaje Papieżem, w pierwszej allocucyi do świętego kolegium 25 marca 1878 protestuje przeciwko nad wyraz przykreemu stanowisku — *asperrima conditio* — Stolicy św. w Rzymie i oświadcza, że „bronić będzie wiernie“ praw Kościoła i Stolicy św.

W miesiącu później ogłasza swoją encyklikę *Inscrutabili*, w której po mistrzowsku rozbiiera wielkie przyczyny religijne, moralne i historyczne, które przemawiają za władzą świecką Papieża rzymskiego.

W r. 1879 w audyencji, której udzielił dziennikarzom katolickim, przemawia do nich temi słowy: „Mówcie i powtarzajcie, że Włochy nigdy nie zakwitną, nie będą się cieszyły nigdy ładem i pokojem, jeżeli Stolica św. nie przywróci praw jej słusnych, godności i wolności.“ W roku 1881 Leon XIII przyjmuje pielgrzymów włoskich. „Należyce do tych — mówi im — którzy z miłością kraju rodzinnego umieją łączyć miłość religii i państwa, a postępując tak, spełniacie dzieło nie tylko religijne, ale w najwyższym stopniu popierające sprawę waszego kraju.“

Co mówił w r. 1878 i 1881, Leon XIII nie przestaje tego powtarzać każdego roku swego pontyfikatu, w najuroczystszych okolicznościach Cytaty zawiadywały nas zbyt daleko, niechaj każdy odczyta ten zbiór dokumentów, posiada on pod tym względem niezrównaną i pouczającą wymowność.

W roku 1887 Leon XIII zawiera pokój z Prusami, a widząc, jak za obrębem kraju pojednawcze dzieło triumfuje, pragnie i we Włoszech dokonać tego samego dzieła pokoju i zbliżenia do Stolicy św. Leon XIII głosi swą Allocucyę 23 maja, która tak we Włoszech, jak i zagranicą rozbrzmiewa głośnie. Ale w tejże chwili pan Crispi dostaje się do władzy i swoją gwałtowną, przesładowczą polityką tłumi w zarodku dzieło zgody i pokoju, które zaczynało kielkować we Włoszech.

W tym samym roku ukazuje się list do Kardynała Rampolli. Po trzydziestu latach odnajduje się w nim przewodnie myśli, które natchnęły list z roku 1860 i wszystkie od-zwy następne. Ostatni ten list tworzy najdokładniejszy traktat o tej materji. Leon XIII umiał w nim skoncentrować w energicznych i świątliwych wyrazach wszystkie argumenta, które się domagają nie tylko w interesie Europy i Stolicy św., ale i w interesie Włoch powrotu władzy świeckiej Papieża.

Niechaj każdy odczyta — powtarzamy — ten zbiór i niechaj ci, którzy oskarżają Leona XIII o brak konsekwencji, wymieniam tam choć jedną sprzeczność.

Ten zbiór aktów Leona XIII w sprawie władzy świeckiej ukazuje się w samą porę. W chwili, gdy kwestya rzymska zajmuje wszystkie umysły, szczęśliwym było pomysłem wykazać, że mądry i świątliwy Namiestnik, który przewodniczył somi Kościoła i Stolicy św., nie przestał rozwijać tej samej energii, tej samej niezłomnej stanowczości, połączonych z tą samą rozsądną troskliwością o przyszłość

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 289.)

Siciński się zaśmiał z przynusem.

— Ano, teraz widzę, — mówił — dalej ów dworzaniu, biorąc Władysława w objęcia — żem się grubo mylił. Waćpan to wesoła dusza, jako i my, a żeś posępnym był, to nie dziw, bo ten Kazanowski dwór, to istny grobowiec, kędy ludzie jak mary chodzą... Nie dziw też, że waś odjeżdżasz, aby odżyć na świecie, jeno nam żal...

— Ano, muszę... — odparł Władysław. — Rodzic, czekaj już bardzo sędziwy, wzywa mnie na Litwę, ile że chory jest... W razie jego, nie daj Boże, śmierci, patrzy mi się tam na Litwie jakiś ziemi kawał i drocę dobytku. Toż trzeba o to staranie mieć, aby na marne nie poszło... Przez ową służbę dworską wszystko to straciłem z oka, a nie masz, koby mi tam zastąpił, mam bowiem jeno brata, który kaleką jest i w sprawie h nieobrotny...

— Masz waćpan rozum wielki, że zt. d. uciekasz! — wołali inni. — Gdyby jeno było o co gdzieindziej ręce zacześć, to byłoby wszystkie poszły...

o sprawy tej ziemi włoskiej, w której Opatrzności podobano się umieścić Stolicę papieżką.

Zbiór ten jest więc dziełem szczęśliwego natchnienia i dziełem światła. Rozprasza on wszelkie uprzedzenia, zbija wymownie niezastępowane i niesłuszne zarzuty, którym podległo zachowanie się Leona XIII ze strony uprzedzonych i namiętnych przeciwników. Wszyscy, którzy przejrzą lub przeczytają ten zbiorek, będą musieli przekonać się, że jedynie zła wola lub niewiedomość mogą zarzucać Leonowi XIII zmianę. Przeciwnie nigdzie nie znajdzie się tak doskonałej jedności poglądów i pomysłów.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 15 grudnia.

(Pogrzeb Grocholskiego. — Wakujące krzesła polskie. — Sprawa czeladzi szwajckiej. — Nowa cerkiew.)

(a) Pogrzeb ś. p. Grocholskiego odbędzie się w Rożyskach, w powiecie skalackim według następującego programu: W poniedziałek, dnia 17 b. m. przybędą zwłoki koleją do Podwoleżyc, skąd następnie przewieziona zostaną przy udziale deputacji gmin i okolicznego obywatelstwa do Rożysk i złożone w kościele parafialnym. Uroczyste nabożeństwo i ekspozycja zwłok na cmentarz odbędzie się dopiero w piątek, dnia 21 b. m. Wydział krajowy uchwałił urządzić pogrzeb na miejscu w Rożyskach kosztem funduza krajowego. W imieniu wydziału wezmą udział w pogrzebie pp.: marszałek krajowy, dr. Hossard i dr. Romer. Z ministerstwa przybędzie minister Zaleski.

Obecnie po śmierci ś. p. Grocholskiego wakuje krzesło polskie w Galicji w radzie państwa pięć i to trzy w wielkiej własności, dwa z gmin — a mianowicie: z wielkiej własności okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów (po Kozłowskim), Lwów-Gródek (po Starzyńskim), Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowa (po Serwatowskim). — Z małej własności w okręgu Biała-Zywiec (po Ziemiakowskim) i Tarnopol-Zbaraż-Skałat (po Grocholskim). — W sejmie zaś wakują trzy krzesła polskie: z wielkiej własności żółkiewskiej (po Żarskim), z małej własności okręgu Skałat-Grzymałów (po Grocholskim) i okręgu Zbaraż-Medyń (po Kazale).

Losem szwerców zajęła się także Izba handlowo-przemysłowa lwowska. Mianowicie miesza komisya przemysłowo-handlowa powzięła szereg uchwał, mogących zapobiedz dalszemu brakowi zarobku w obec konkurencji fabrycznej. Oprócz tego postanowiono z funduszu Izby wysygnąć 100 guldów na wsparcie rodzin, cierpiących niedostatek w tak ciężkiej porze, a członkowie Izby pomnożyli ten fundusz składką. Mianowicie panowie Sokal, Klaerman i Horowitz ofiarowali po 50, Gubryniewicz i Mkołasch po 20, Baczewski 25 guld. itd.

W przyszły piątek odbędzie się poświęcenie nowej cerkwi na Stryjskim przy zakładzie PP. Bazyljanek. Aktu poświęcenia dokona ksiądz metropolita Sembratowicz. Cerkiew ta zbudowana staraniem księdza Metropolity i ofiarami Rusinów z całej Galicji, przyniesie wielkie korzyści tak zakładowi wychowawczemu dziewcząt przy zakonie PP. Bazyljanek jak i Rusinom zamieszkałym na Stryjskim przedmieściu, którzy dotychczas nie mieli w swych stronach osobnego Kościoła.

NIEMCY.

Berlin, 16 grudnia. Sprawę podwyższenia listy cywilnej cesarza wysuwają zeń dobrułowie półurzędowe organa na pierwszy plan. Tak n. p. wystąpił znów „Hamb. Correspond.“ z propozycją, ażeby rząd sam, uważając listę cywilną za niedostateczną, wystąpił z wnioskiem jej podwyższenia.

Straty niemieckie muszą jednakowoż na wybrzeżu wschodnio-afrykańskim być bardzo znaczne. „Times“ donosi bowiem, iż 5 rannych oficerów niemieckich znajduje się w drodze do Niemiec, dokąd powraca na kuracya.

W sobotę umarł książę Aleksander heski, ojciec księcia Aleksandra, książęa Salsburga. Książę Aleksander ożenił się z hrabianką Hauke, córką ministra wojny z czasów Królestwa Kongresowego.

Prasa narodowo-liberalna stara się dzisiaj wyzyskać bez wszystkiego uchwały parlamentu w sprawie niewolnictwa na korzyść planów kompanii. W skutek tego wywiązała się pomiędzy prasą narodowo-liberalną a katolicką ostrą polemika.

Biskupi bawarscy zamierzają wystosować wkrocie wspólny list pasterski do katolików bawarskich, w którym za protestują przeciwko gwałtom rządu włoskiego.

Friedrichruh, 17 grudnia. W karczmie tutejszej (własności księcia Bismarcka) powstał dzisiaj ogień, który zniszczył dom cały i przyległą stodołę.

ANGLIA.

W ubiegłą środę odbył się w Memorial Hall w Manchester wielki miting antyniewolniczy, zwołany przez patrolat towarzyszą geograficznego w tym mieście. Po krótkim przemówieniu p. Hutton, prezesa, i p. Scotta o niewolnictwie afrykańskim i o dziele przedsięwziętym dzi-

sia na wschodnich wybrzeżach czarnego morza, zabrał głos Biskup katolicki, musgr. Vaughan ze Salford i żywo a wymownie skreślił święte postanowienie misji, nalożoną dźwie Europie chrześcijańskiej.

Jego Wielmożność nie zapomniał nadmienić, że Ojcu św. Leonowi XIII należy się cześć i chwala tej nowej krucjaty. Powiedział następnie, że Towarzystwo poleciło mu zaprosić na miting do Manchester Jego Eminencyą Kardynała Lavigerie, lecz że odebrał od Arcybiskupa kartagińskiego list, w którym tenże tłómaczy się, iż nie może przybyć na zebranie, wyrażając radość, jaką mu sprawiła wiadomość o mitingu, przypomina zarazem przyrzeczenie, które, jego zdaniem, nakazują Anglii zająć pierwszorzędne miejsce w szeregach afrykańskiej krucjaty i oświadcza, że Ojciec święty Leon XIII polecił przesłać organizatorom i członkom mitingu swoje apostolskie błogosławieństwo.

Arcybiskup salfordki odczytał list ten, objaśnił ustęp odnoszący się do błogosławieństwa apostolskiego i wytłómaczył naturę tego „posłannictwa dobrej woli“ dla wielkiego meetingu w Manchester, orędzie — dodał — o które nikt, pomimo różnicy wyznania, gniewać się nie powinien. Arcybiskup zakończył przemówienie wygłaszając słowa apostolskiego błogosławieństwa.

Następnie przedłożył protestancki pastor Heintal zebraniu następującą rezolucya:

„Towarzystwo jeograficzne w Manchester usłyszawszy treść listu Kardynała Lavigerie, wyraża najgłębszą wdzięczność Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII za danie inicjatywy do wyprawy dobroczynnej przeciw niewolnictwu, powierzając sprawę pafatowi równie znakomitemu i zasłużonemu jak Kardynał Lavigerie, i za przysłaniem wspaniałych datków wszystkim stowarzyszeniom w Europie, które pracują w tej sprawie.“

Kopia tej rezolucji zostanie przesłaną imieniu towarzystwa jeograficznego w Manchester Jego Świątobliwości Leonowi XIII.

Rezolucya, poparta przez kilku mówców, przyjęta została jednomyślnie, a „Tablet“, w którym czytamy sprawozdanie z tego meetingu, dodaje, że „opinia publiczna postąpiła w Anglii od czasu wyzwolenia.“

Faktem jest, że przed kilku laty zarzucono nieprawdopodobieństwo i zużalność temu, ktoby był powiedział, że w roku 1888 na meetingu stronniotwo protestanckie z uszanowaniem przyjmie błogosławieństwo papieskie i odpowie na nie adresem pełnym szacunku i godności.

WŁOCHY.

Rzym, 15 grudnia. Ojciec św. wystosował w tych dniach osobny list do Biskupów amerykańskich, w którym poleca ich opiece biednych wychodźców włoskich, a mianowicie założone przed laty przez Biskupa Piazenny seminarjum włoskie dla dycjezy amerykańskich.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 17 grudnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał właścicielowi dóbr ryckich bar. Massenbachowi na zamku w Paiewach król. order korony trzeciej klasy.

Z Grabowa donoszą nam, że sąsiadnie dwie wsie, będące w rękę polskim, Marszałki i Kuźnica Bobrowska, kupuje podobno komisya kolonizacyjna. — Nie chejemy chwilowo jeszcze wierzyć tej wiadomości, choć pochodzi ona z wielce wiarogodnego źródła, ale sąsiedztwo nabytych przez komisya kolonizacyjną wsi Przedborowa i Droidziny przemawia raczej za wiarogodnością tej niedoszłej wiadomości.

Na zakupienie portretu p. profesora Jaroczyńskiego złożył p. mecenas Wołński 6 marek.

Na Czytelnik Ludowe. Ks. proboszcz Tolowicki z Siedla 2,75 marek. Ks. proboszcz Kowalski z Czeszewa 10 marek. Ks. proboszcz Bobowski z Koryt 10 marek. — Razem z poprzedniami 45,15 marek.

Na restauracya kościoła św. Michała na Skacie w Krakowie. Ks. proboszcz Kowalski z Czeszewa 3 marki. Ks. proboszcz Bobowski z Koryt 5 marek. — Razem z poprzedniami 258,50 mar-k.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek po raz pierwszy komedia J. Blizńskiego „Mąż w drodze“, komedya B. Jankowskiego „Teatr amator-ki“ i obraz Ludowy Anycyca ze śpiewami i tańcami „Lobzowanie“.

Ceny żużone. W czwartek po raz drugi dramat Jnoszy (nagrodzony na konkursie) „Lena“.

W sobotę komedya Aleks. hr. Fredry (syna) „Obce żywioły“.

Wystawa obrazów w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzypokojów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Wczoraj odbyło się na sali bazarowej przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt —

złożone z koncertu, dwóch jednoaktowych komedyjek i żywego obrazu.

W koncercie udział wzięli znani tutejsi artyści, pani Czarliska i pan Jahnke. Publiczność nie szczędziła oklasków piękniemu, sympatycznemu i wyrobionemu głosowi artystki, która z niewymownym wdziękiem odpiewała kilka narodowych piosenek. Pan Jahnke dał raz jeszcze dowód, że posiada niezwykle talent muzyczny i technikę prawdziwego wirtuozna na skrzypcach.

Amatorzy odegrali sztuczki z werwą i humorem, a żywy obraz ośnił publiczność urodą pań, które przedstawiały piękny akt „Milosierdzia“.

Słowem przedstawienie udało się świetnie pod każdym względem — tak samej strony scenicznej, jak i licznego udziału doborowej publiczności miejscowej i zamiejscowej.

Następnie bawiono się w gry towarzyskie aż do późnej godziny w noc.

Bazar na dochód Towarzystwa Pań Milosierdzia św. Wincentego a Paulo otworzony będzie w czwartek dnia 20 b. m. w sali p. Knolla przy ulicy Strzeleckiej nr. 3 o godzinie 10 zrana. Każda osoba płacić będzie 10 fen. wstępnego. — Wszystkim Dobrodziejom, do których końcem listopada wysłane zostały listy w tej sprawie, jako i wszystkim innym nam życzyliśmy, którzyby nas wesprędy chcieli, przypominamy się uprzejmie, prosząc o wczesne nadesłanie darów pod adresem Siostry Łuszczewskiej, ulica św. Piotra 7. — Do Publiczności miasta naszego zwracamy usilną prośbę, aby się jak najliczniej zebrał zechciała i rozkupiła wszystkie przedmioty na ten cel zebrane. Bazar nasz składać się będzie nie tylko z przedmiotów spożywczych, ale i z najrozmaitszych drobnych towarów, lalek i zabawek, wszystko za tanie pieniądze. Zarząd Towarzystwa Pań Milosierdzia św. Wincentego a Paulo. Walerya Mottly. Marya Szoldrska. Teodora Veit. Emilia Radońska.

Rada miejska odbyła w r. 1887/88 posiedzeń 36.

Członkowie komisji kolonizacyjnej zjechali się dziś do Poznania na posiedzenie.

Na sobotnim poniedziałku zebrało się Izby handlowej postanowiono ponownie wybrać do Izby występujących pp. Stefana Cegielskiego, Nazarego Kantorowicza, Maksa Kantorowicza, Hermana Meyera i J. N. Nenfelda — w miejsce zaś kupca Czapskiego kupca Bertolda Hamburgera (w firmie Zacharyas Hamburger Synowie). Inni wyborcy proponują w miejsce ostatniego, spedytora Maksa Warscha, a druzdy kupca Roberta Jacekła.

W r. 1887/88 przeszło 100 realności w mieście Poznaniu już to drogą sprzedaży i spadku, już też drogą przymusowej sprzedaży, w inne ręce, i to na starém mieście 27, na przedmieściach św. Wojciecha 6, Columbia 1. Rybaków 10, Grobli 2, św. Marcina 37, Ostrówek, Miasteczku, Zawadach po 1, na Stródcie i Zagórzu po 3, na Chwałiszewie 8. Drogą subhastacyjną przeszło 11 realności w innej ręce.

Zabłakane i niednie ubrane dziewczątka, liczące mniej więcej 3 lata, znajdują się u robotnicy Maryanny Lesińskiej przy W. Garbarach nr. 54. Nie umie ono powiedzieć bliższych szczegółów. Inni wyborcy proponują w miejsce ostatniego, spedytora Maksa Warscha, a druzdy kupca Roberta Jacekła.

Od Kurnika, 15 grudnia. (W. S.) Że obawy moje co do skutków, jakie z powodu zepsutego mostu na żwirowce średko-kórnickiej nastąpić mogą, nie były płożnemi, dowodem fakt, jaki się zdarzył w przeszłą niedzielę, t. j. 9 b. m. Jeden z komisarzy obwodowych średkich jadąc wieczorem tą żwirówką, a nie znajdując zastawienia, wpadł w dół i dopiero po długim męczeniu się wy dobył się z biedy. Może niebezpieczeństwo, jakie groziło urzędnikowi państwowemu, pobudzi władzę do szybkiego załatwienia sprawy.

Murowana Goślina. Jeden z tutejszych kupców rozesłał do wielu obywateli tutejszych i w okolicy cyrkularz, w którym ofiarował im beczkę (zamiat centnar) nafty za 15 marek. Sprzedat on też już po tej niskiej cenie 13 beczek i dopiero zapozno spostrzegł swą pomylkę.

Gniezno. P. Tadeusz Janowski, złożywszy w tych dniach egzamin jako lekarz-dentysta, zamierza się tu osiedlić.

W sprawie Kółek rolniczych. W Gnieźnie zawiązało się Kółko włościńskie rolnicze, które po ukonstytuowaniu się swoim i po ustanowieniu, że posiedzenia członków odbywać się będą w każdą drugą niedzielę miesiąca po nabożeństwie farmem — uprosiło księ proboszcza Soltysińskiego, aby pozwolił zebrań i to odbywać na probostwie. Oczywiście ksi. proboszcz nie potrzebując zwykle o tym czasie sali, o którą chodziło, chętnie przychylił się do prośby zarządu — otrzymawszy zaupewnienie, że wszystkie formalia są załatwione. Tymczasem tak nie było. Sekretarz Kółka zamiast podawać spis członków i statuta, zawiadomił policya o stałym czasie zebrań, nie uczynił tego ostatniego, lecz przeciwnie donosił o każdym zebraniu z osobna. Zdarzyło mu się też i to, że raz pewnego zebranie przypadające na 14 zameldował dopiero 15 — i za to pomyłkę sekretarza ksiądz proboszcz zapłacił 32 marki kary. Ta sprawa uczy nas, że przy zastępowywaniu się do przepisów policyjnych trzeba być punktualnym i trzymać się ściśle litery prawa. Dziś wszystko jest uregulowane — i to do tego stopnia, że się policyi o terminie zebrań nie donosi w każdym przypadku, lecz tylko raz jeden ogólnie.

Wież Rzym, położoną pod Rogowem, dawniejszą własność Jelowieckich, później Liskich, a dzisiaj Niemca p. Burkla, nabył w sobotę w terminie subhastacyjnym p. Levin, zyd z Rogowa za 70,000 marek. Rachunek ziemstwa kredytowego wynosił 53,000 marek dług zaciągnięty u przew. Kapituły gnie-

źniejskiej 17,000 marek — i za sumę tęj podwójnej należytości nabył Rzym p. Levin, właściciel Edmundowa, niegdys z Rzymem polączonego. Przewzięta Kapituła gnieźnieńska reprezentował w terminie subhastacyjnym J. W. ksiądz kanonik Kwiatkowski i p. radca Krauthofer z Gniezna.

Srem. Zaciętości ku Polakom i wprowadzenia w stosunki miejskie polityki jaskrawy dowód dały ostatnie miejskie wybory. Ustepowało dwóch Polaków i dwóch Niemców. Polacy stanowią dwie trzecie ludności, lecz niestety tylko w III klasie mają liczebną przewagę. Niemcy, zwłaszcza urzędnicy, czyli wszelkich starań i agitacyi namiętniej, ażeby usunąć wybranego z II klasy przewodniczącego reprezentacyi miejskiej dr. P., który jako członek reprezentacyi będzie teraz obchodził 25 letni jubileusz. Zamiary jednak naszych najserdeczniejszych szepcy na niczem — owszem ten tylko osiągly skutek, iż oburzeni na zbytne dokazywanie w stosunkach czysto komunalnych obywatele żydowscy, mający, jak zwykle, finansowa przewagę, połączwszy się z nami, usunęli zupełnie z reprezentacyi Niemców, tak, iż na 9 reprezentantów miejskich Niemcy nie mają ani jednego przedstawiciela, a zbytni szowinizm należyty doznał odprawy. Organizacya wyborcza polska należy jest urządzona, o czem się najliczniej przekomali nasi przeciwnicy. — Dowiadujemy się, iż po Nowym Roku do miasta naszego za zezwoleniem władzy duchownej i rządowej przybędą Elbłieb-tanki. — Towarzystwo Przemysłowe rozwijając swą czynność, założyło Towarzystwo Czeladzi Katolickiej, któremu życzymy jak najpszazego powodzenia. Towarzystwo to urządzi, jak słyszmy, z bractwem św. Wincentego a Paulo na sali swych posiedzeń gwiazdkę dla ubogich dzieci.

Z Kozłowska. Wiek rycka Starczyn w powiecie Wągrowickim o 1650 morgach pszennej ziemi, dobrze zagospodarowana, w bliskości kolei gnieźnieńsko-nakielskiej i wągrowicko-tornosińskiej, przeszła na dniu 29 listopada r. b. wskutek działów familijnych z kompletnymi budynkami i inwentarzami na wyłączną własność panny Teodory Moszczeńskiej, córki p. Bolesława z Wąpna, bawiącej u swej siostry, pani Adolfowej Moszczeńskiej w Stempuchowie.

Bablmst. Szery się tu blonia. W pewnej rodzinie zmarła już matka i dwoje dzieci, ojciec leży oddzielnie chory, jedno tylko 8-tygodniowe dziecko jest dotychczas zdrowe.

W Wroclawiu zmarła dnia 8 b. m. w bardzo sędziwym wieku długoletnia przełożona klasztoru Urszulanek.

Złotów. „Biurol kolonizacyi niemieckiej w powiecie złotowskim“ zamyśla podobno nabyć W. Buczek, starozytną majątność Potulickich, Raczyńskich, a w końcu Grabowskich i rozparcelować ją dla kolonistów niemieckich.

W szkole rolniczej w Czernihowie (w Galicji) zażyły znaczne nieporządki i rozruchy młodzieży, trwające przez trzy dni. Kuratorzy tej szkoły zjechali na miejsce w dniu 11 b. m. i po bezskutecznych usiłowaniach wykrycia głównych sprawców i wprowadzenia porządku wśród młodzieży szkolnej, była zamknięta szkoła zamknięć i uczniom wezwad do wyjazdu, pozostawiając im wolność wniesienia podań o pozostawienie ich w zakładzie dla dalszej nauki, jeśli by się poddać chcieli wymaganiom regulaminu. Chociaż wszyscy się o podali, jednak 2/3 zostało spoważnionych do pozostania. Reszta podań nie mogła być na razie uwzględniona i potencji musieli zająć opuścić, w którym, jako w internacie, karność jest pierwszym warunkiem normalnego biegu i rozwoju szkoły. Po trzech latach zupełnego spokoju, są to pierwsze rozruchy w szkole czernihowskiej.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 18go grudnia św. Gracyana B.

Wachód słońca o godzinie 8 minut 9. Zaхід o godzinie 3 minut 45.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Na wojsko polskie przez K. Kozłowskiego złożyli prenumeratę po 1 marce 60 fen. za egzemplarz: Dr. Hejnowicz z Ponicia, Kowalski z Berlina, Michalski, P. Repiński, J. Golnicki, K. Działoszyski, W. Waligóra, W. Wilczak 2 egz., W. Hoffmann z Konojadu.

Nakładem drukarni J. Buszczyńskiego w Toruniu wyszła książka do nabożeństwa p. t. „Boże bądź miłosierd!“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 grudnia.

BAZAR. Błociszewski z Grzybowa, pani Małkowska z Wroclawia, dr. Rekowski z Wilkowa, dr. Szuldrzyński z Siernik, Moszczeński z Wiatrowa, Zablocki z Leżywo, pani hr. Kwilecka z Gostawia, hr. Rusanowski z Litwy, Moszczeński z Przysieki, pani Dziembowska z Roszkowa, Moszczeński z Niemczynka, pani Taczanowska z Szypłowa, Stablewski z Zalesia, Przyłuski ze Starłkows, Motty z Naramowic, pani Kurnatowska z Królestwa, Dziembowski z Soboty, Zaleski z Podola, Stablewski z Ceradza, Węsierski z Sierostawia, Marcinkowski z Szypłowa, pani Lasocka z Lechlina, Krajewski ze Skoroszewa, Żychliński z Gorazdowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąbski z żoną z Żakowa, Gajewski z Piątkowa, Trzebiński z Bendziłowa, pani Rutkowska z córka z Podlesia, pani Poniska z Komornik, Mikorski ze Stabna, Haustein z Esslingen, Joseph z Pasewalk, Asch z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Smigielski z Mącznik, Bronikowski z Marszałek, Nowacki z Dąbrówka, Popławski z Pily, Gromadzinski z Trzemeszna, Wierzbicki z Gniezna, Jasiński z Pakoslawia, Jankowski z Neki, Antkowiak z Poznania, Ziółkowski z Jarciołka, pani Baranowska z Lwówka, pani Goldmann z siostrą z Kwiatkowa, Brandt z Wroclawia, Wagner i Foerster z Berlina, Teichert z Grudziadza.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Medyolańskie 45-litrowe losy. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 21 stycznia. Przeciwostratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neubarger. Berlina. Französische Str. Nr. 18, za premią 50 fen. za sztukę.

(K) Fosań, 17 grudnia. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powiatu: dzizysto. Złoty: bez handlu. Ciewita: cicho. Cena wypowiadz. — Wypowiadzano — w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,40 pl., 70-ta 31,90 placno, grudzień (50-ta) 51,40 plac., 70-ta 31,90 plac.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiadzano — litrow. Cena wypowiadzana — mrk. w miejsc bez beczki. 50-ta 51,40 m. 70-ta 31,90 m. grudzień 50-ta 51,80 m., 70-ta 31,80 m.

Fosań, 17 grudnia. Ceny maki. Paszena 28. — r. a n. 28. — za 10' wlozr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 17 grudnia 1888. T O W A R

	piękny	średni	południ
Pszonka	18 20	17 50	16 20
Zyto	14 70	14 10	13 50
Jęczmień	14 30	12 50	11 70
Owies	13 40	12 80	12 30
Łob	—	—	—
Łob na paszę	—	—	—
Kartofle	3 40	2 80	—
Lubin złoty	—	—	—
niebieski	—	—	—
Rzeki zimowy	—	—	—
latowy	—	—	—
Wyska	—	—	—

Spożrzenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godzinia	Barometr	Wiatr	Stan powiatras	Temp. w Cel.
15. Pop. 2	761 5	Pid. Z. lekki zachm.	—	— 0,7
16. Wic. 9	766 5	Pid. Z. lekki zachm.	—	+ 0,1
16. Ran. 7	766 7	Pid. Z. um. zachm.	1)	+ 1,1
16. Pop. 2	765 7	Pin. Z. um. zachm.	—	+ 2,7
16. Wic. 9	767 0	Pid. Z. silny. zachm.	—	+ 2,8
17. Ran. 7	755 6	Z. silny. zachm.	2)	+ 3,5

1) Deszcz. 2) Deszcz. Dnia 15 grudnia maximum ciepła + 0°C Cel. minimum ciepła - 6°C. Dnia 16 grudnia maximum ciepła + 3°C Cel. minimum ciepła - 2°C Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje: Zimne powietrze, mroz, pochwrom, pomoroze ze sniegiem, poczęści pogodą i słońcem, wielokrotnie mgła i wiewiwy mgły, słaby i umiarkowany lub ożywny wietrzyk.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papietosy i wybrane tureckie tytonie, niechaj kupnie wyrobę z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komarowski w Dreźnie. (1828) Amatorzy i znawcy papietosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 17 grudnia 1888. (Kursy końcowe)		
Kurs z dnia 15 17		
Pszonka słabiej.	177 75	177 —
na grudzień	203 75	202 75
Żyto ociążale.	—	—
na grudzień	151 75	150 50
na kwiecień-maj	156 75	155 75
Olej rzep. stalęj.	—	—
na kwiecień-maj	59 20	59 30
na maj-czerwiec	—	—
Okowita słabiej.	—	—
eksportowa	34 —	34 —
na grudzień-styczeń	33 70	33 40
na kwiecień-maj	35 20	35 —
na maj-czerwiec	—	—
spozycza	53 20	53 10
na grudzień-styczeń	52 90	52 60
na kwiecień-maj	54 60	54 60
na maj-czerwiec	55 10	—
Owies	139 —	138 25
na grudzień	750	1500
Wyp. okowity kw. eksportowa	20,000	—
spozycza	61,00	30,000
Kurs z dnia 14 15		
Consol. 4%	108 —	107 90
Consol. 3 1/2%	103 30	103 30
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	100 80	100 90
Poznańskie i listy rentowe	104 80	104 80
Austrackie banknoty	167 40	167 40
Austracka renta srebrna	—	— 69
Rosyjskie banknoty	207 20	206 75
Rosyjskie consol. 1871	98 —	—
Rosyjskie listy zastawne	90 90	90 75
Polskie 6% listy zastawne	60 25	60 30
Polskie likwidacyjne listy zast.	54 75	54 90
Węgierskie 4% renta złota	84 75	85 —
Austrackie kredytowe akcje	160 10	160 30
Austrackie francuskie koleje . .		

Harmoniki

- z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mrk.
- z 8 " " 2,10 "
- z 8 " " po wójne głosy, ramy, 1 klucz, głośnia 3,50 m.
- z 10 klawiszami podw. głosy, ramy, 1 klucz, trwała 4,01 mrk.
- z 8 klawiszami podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze 4,50 m.
- z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze, 5,00 m.
- z 10 klawiszami, 2 klucze, większa 6,00 mrk.
- z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech podwójny 7,50 m.
- z 10 klawiszami z większemi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze 8,00 "
- z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 "
- z 10 " " 3 rzędy głosów, 3 klucze 12,00 "
- z 10 " " 4 rzędy głosów 4 klucze z terycami 16,00 "
- z 19 " " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, szrubowana 18,00 "

Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.
N. Ziętkiewicz,
Stary Rynek 35, I piętro.

! Wyprzedaj futer!

Mój od wielu lat istniejący skład futer mam zamiar zwinąć. Z obecnych zapasów polecam **mufy i kołnierze futrzane** dla dam i dzieci, mianowicie prawdziwe garnitury skunksowe, futrzane czapki dla panów z prawdziwych perskich baranków. Wszystkie towary sprzedają po każdej możliwej do przyjęcia cenie celem zupełnego uprzątnienia składu.

Kusnierz F. Grzymisz Nowa ul. 11.

S. Engel, Poznań,

Fabryka parowa założona 1824 roku, najtańsze i najlepsze źródło do nabycia **mydeł, przyborów do prania, pachnidel, olei do maszyn, smarowideł do wozów** wszelkiego rodzaju. Lokale sprzedaży: Chwaliszewo 1, ul. Wrocławska 40, ul. Wilhelmowska 3a, Śty Marcin 27.



Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Publiczności poleca **karpie przygodzickie i inne gatunki ryb.** O wczesne zamówienia zamiejscowe uprasza **Teodor Tuszewski, rybak,** plac Sapieżyński nr. 7.

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10, naprzeciw teatru miejskiego, poleca swój **nowo urządzony i obficie zaopatrzony skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla.“**

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108) **Harttung & Synowie** w Frankfurcie n. Odra (założonej w r. 1777) polecają pod gwarancją za najczystszy wosk biały pszczyński.

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna „Gwiazda.“ opakowania i kosztów przesyłki nie obliczamy.

Olój do palenia

w wyborowym gatunku, **Kadzidło i bursztyn.**

Poszukuję

na styczeń 30.000 marek pieniędzy kościelnych po 4% na jedną z większych posiadłości ziemskich **Księstwa bezpośrednio** po Mrk. 374,900 4 1/2% listów zastawnych. **Julian Reichstein,** Śty Marcin 62. (953)

Gospodyni

dobrze polecona, energiczna, pracowita i rzetelna, w wieku 31 lat, poszukuje miejsca na probostwo. Post lanernd A. B. S. Trzemeszno. (926)

Gospodyni

30 letnia obezna z wiejsk. gospod. wykwiut. kuchnią i prasow. skromna, nie wymagająca, chętna do pracy, mogąca to udowodnić kilkol. chlubi. i wiarogodnemi świadectwami — **Poszuk. od Now. Roku** umieszcz. na probostwie. Łask. oferty upr. pod lit. F. F. do p. **Szymański, Poznań, Śty Marcin Nr. 76. p.**

Wielkie Garbary nr. 6 miesz. o 3 i 4 pokoj. do wynaj. (909)

Wszelkie nowości

na porę zimową jako to: **plaszcz, wierzchy na futra, materye wełniane, barchany, dery podróżne i na konie** polecają w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach, a za gotówkę z odpowiednim rabatem.

Heyducki & Eichstaedt
w Bazarze.

(474)

Wystawa gwiazdkowa

z najtósowniejszych podarków na Gwiazdkę w materyałach piśmiennych, alfenidzie i towarach galanteryjnych w handlu

Antoniego Rose,

w Poznaniu w Bazarze.

! Na Gwiazdkę!

Tanio! Tanio!
Plaszcz damskie

kabutki, wizytki i t. d. jako też podług miary wykonuje i poleca

S. Brzeski,
Poznań, 51. Stary Rynek 51.

(951)

73 Pomimo znanych cen najtańszych wyprzedajemy przez miesiąc grudzień **73**

wszelkie materye wełniane na suknie czarne i kolorowe, barchany kolorowe i białe, flanele, kołnierze, chodniki, serwety, firanki, płótna, stołownicze, derki do podróży, dery na konie, plusze, aksamity, jedwabie, bieliznę męską, trykoty, krawaty, parasole itd. (903)

po cenach wyjątkowych a znacznie niższych.

73 **J. & T. Kamieński,** **73**
Stary Rynek — blisko Nowej ul.

Na nadchodzące Święta

polecam uprzejmie w wyborowym towarze po cenach przystępnych: rodzenki i orzechy wszelkich gatunków, migdały w lupinkach i z wyjątkiem, daktyle, figi, prunelki, kasztany, śliwki franc. i tureckie, gruszki całe i strugane, jabłka suszone, pomarańcze, cytryny meysyńskie, pierniki z fabryki Weeseego, czekolady Sucharda i Menier, herbaty. — Wina węgierskie od 1,50 mk. za litr do najdroższych gatunków, czerwone (Bordeaux), mozaelskie, reńskie, hiszpańskie i szampańskie. — Araki, Romy i Koniaki w najrozmaitszych gatunkach. — Młodzie funtowe codzień 2 razy świeże. (946)

B. Głabisz,
Śty Marcin nr. 14.

Wyprzedaj gwiazdkowa!

Na podarki gwiazdkowe polecam: Stołowe gumowe nakrycia w każdej wielkości, fartuchy z woskowej materyi, szelki, perfumy, termometry pokojowe. (856)

Plaszcz gumowe.

Lalki! — Piłki! — Lalki!

Zwierzątka gumowe. Lalki z muzyką.

W. A. Kasprowicz, Poznań.

Fryderykowska ul. 4, przy placu Sapieżyńskim.

Jarzyzny w konserwie,

szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce kompotowe, franc. oliwki, gruszki i jabłka susz., tur. powidła, również rzepkę telt. i wios. kasztany, najprzedniejszą oliwę franc. Huile de vierge odebrał i poleca **W. Becker,** Plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnej ulicy. (771)

! Na Koledę!

Piękne obrazy kolorowe Świętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnej stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo. zawierające Żyoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, św. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształconiejszych 8-vo. 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenigów.

Gorzalka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron prze zło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Żyoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorium dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor Kalendarza Wieczystego podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potocznie napisany żywot Świętego lub Świętej, w końcu z małym obrobkiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Breviarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pozytywne, praca budująca i ponęcająca, dla której upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jej łaskawie pożądanego Imprimatur. X. Wojeżyński.

Drukarnia Kurjera Poznańskiego.

Dzieła ilustrowane,

książki dla dzieci i młodzieży, tanie wydania klasyków, książki do nabożeństwa, artykuły dewocyjne (krzyże, różańce, obrazy św. i t. d.), wszelkie nowości literatury polskiej i francuskiej, oraz książki anonowane przez inne księgarnie, stosowne na

podarki gwiazdkowe

poleca w wielkim wyborze (933)

Księgarnia i skład nut

A. Cybulskiego

Śty Marcin nr. 10.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY na Ziemiannina

Trzydziesty dziewiąty rok istnienia. Ziemiannin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, w formie wiekiego 1—1 1/2 arkusza druku, często z rycinami.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym, wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Koło współpracowników jest bardzo liczne, do którego należą najlepsze sily naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

W nowo utworzonym dziale komisowo-informacyjnym mają prenumeratorowie Ziemiannina prawo do bezpłatnego zamieszczania ogłoszeń, dotyczących zbytu i zakupu: 1) inwentarza rozplodowego, 2) wszelkich nasion i wysadek tak leśnych jak ogrodowych.

Ziemiannin kosztuje na pocztach 3 M. Cena niższa dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków Kółek rolniczych wynosi kwartalnie 1 M. 90 fen., półrocznie 3 Mk. 80 fen. którą wprost do Redakcyi w Poznaniu, Śty Marcin 28 I. przesyłać należy. Za niższą cenę nie można na pocztę zapisywać. Dla oszczędności porta, najlepiej przesyłać od razu półroczną przedpłatę.

Redakcyja Ziemiannina w Poznaniu. Śty Marcin 28 I.

Z dniem 1-go stycznia r. p. wychodzić będzie pismo codzienne polityczno-społeczne p. t.

Gazeta Poznańska.

Przedpłata ćwierćroczna 1 M. 50 f.
„ dwumiesięczna 1 Markę.
„ miesięczna 50 fen.

Gazetę Poznańską zapisywać już dziś można na wszystkich pocztach państwa pruskiego i cesarstwa niemieckiego. Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja Gazety Poznańskiej, Podgórna ulica nr. 4.

Redakcyja Gazety znajduje się przy ulicy Piekarskiej nr. 6, I-sze piętro.

Numer okazowy wyjdzie w 20 tysięcy egzemplarzy na święta Bożego Narodzenia. (950)

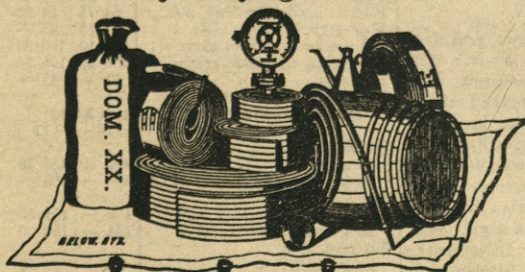
Blizsze szczegóły podaje wydany prospekt.

Poznań, 17 grudnia 1888. W imieniu wydawców

Ludwik Gayzler.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.